

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

Cena pojedynczego numeru
kop. 7 1/2.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA.

za ogłoszenie 1 razowe kop. 8
od wiersza petitu.
za ogłoszenia kilka lub kilkunasto-
krotne—po k. 5 od wiersza.
za reklamy i nekrologi po 10 k.
od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekro-
logi na 1-ej stronie po kop. 15
od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmują:** Redakcyja „Tygodnia”, obiedwie księgarnie w Piotrkowie, oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frenkler w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie,

w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Łaguna Franciszek.
„ Brzezinach	„ Krzemieniecki J.	„ Radomska	„ Dziemienowicz.
„ Dąbrowie	„ Tomaszewski J.	„ Rawie	„ Myśliński Feliks.
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.		„ H. Grabowski.

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem osoby interesowane, że otrzymawszy

AGENTURĘ

TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ

„Jakor”

na m. Piotrków i okolice, przyjmuje deklaracje wszelkich ubezpieczeń od ognia, oraz na życie.

Niezależnie od tego jako upoważniony przez

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń gradowych

przyjmują ubezpieczenia od gradobicia

St. Rudzki

Ulica Słowiańska (Krak. Przedmieście) dom
W-go Gutowskiego 1-sze piętro. (7—5)

ALEKSANDER BABICKI

Adwokat przysięgły

przeprowadził się do domu SS-ów Gołęńskiego, wprost poczty. (6—6)

KSIĘGARNIA

A. PAŃSKIEGO w PIOTRKOWIE

otrzymała podług programu gimnazyjalnego wszelkie książki szkolne również zaopatrzoną została w znaczny zapas i wybór kasetów i materiałów piśmiennych. Biorącym materiałów za rs. 2 50 kop. księgarnia wykonuje 25 biletów wizytowych bezpłatnie. (2—1)

W kwestyi przeniesienia wyścigów Z Pławna do Piotrkowa.

Sprawa rzeczona o tyle postąpiła, że w pierwszej połowie lipca, na ogólnym zebraniu obywateli miasta Piotrkowa w miejscowym magistracie złożona została przez tychże piśmienna deklaracja, w której zgadzają się oni na oddanie w czasową używalność odpowiedniej przestrzeni miejskiego pastwiska, potrzebnego Towarzystwu wyścigów na urządzenie toru i wzniesienie odpowiednich budynków,—w zamian którego to pastwiska dostaną od kasy miejskiej taką samą przestrzeń ziemi ornej.

W tymże miesiącu wydelegowana od Towarzystwa wyścigów pławińskich specjalna komisya, zwiedzawszy, jak wiadomo, projektowaną pod tor wyścigowy miejscowość, uznała takąową na cel rzeczony za zupełnie odpowiednią, po stosownem jej urządzeniu.

Gruntując się na tych danych, przesłana została w tych dniach Towarzystwu wyścigów od tutejszego magistratu oferta, podpisana przez wybitniejszych obywateli miasta, w której ci, czyniąc zależnem szczegółowe omówienie warunków i spisanie odpowiedniej umowy od ostatecznej zgody ogólnego zebrania członków Towarzystwa wyścigowego, zobowiązują się: 1-o) oddać bezinteresownie w 12-letnią używalność temuż Towarzystwu przestrzeń, ziemi objętą planem jeometry Piaszczyńskiego, a zlustrowaną już przez delegacyję i nieodzownie na urządzenie toru, podjazdu, wzniesienie stajni i trybun potrzebną; 2-o) odpowiednio urządzić i konserwować tor wyścigowy, i na czas wyścigów wnieść na nim potrzebne trybuny tak dla członków Towarzystwa, jak i widzów, oraz wygodną stajnię dla koni; 3-o) w miejsce projektowanej pierwotnie nagrody wyścigowej w ilości rs. 300, oddawać corocznie Towarzystwu do bezwzględnego tegoż rozporządzenia połowę czystego dochodu, osiągniętego z trybun, bufetów i t. p. Drugą połowę tegoż dochodu obracać na pokrycie kosztów urządzenia toru, wzniesienia budynków i zaprowadzenia wszystkich porządków, mających związek z całym przedsięwzięciem i prawidłowym rozwojem instytucyi Towarzystwa; 4) nadzór wreszcie nad dochodami i rozchodem powierzyć mieszanej komisji, złożonej z przedstawicieli obu umawiających się stron.

Jak widzimy, sprawa przeniesienia wyścigów pławińskich do Piotrkowa weszła na drogę poważną i sądzimy, że przy dobrej obu stronnej woli szczęśliwie do końca doprowadzoną zostanie. Jeżeli ogólne zebranie członków Towarzystwa wyścigów pławińskich zgodzi się ostatecznie na przeniesienie wyścigów do Piotrkowa, a władza nie przeciwko temu mieć nie będzie, w takim razie spisany już tylko zostanie szczegółowy, urzędowy na lat 12 kontrakt i sprawę będzie można uważać za ostatecznie załatwioną. Wobec mogącej się też przytrafić potrzeby jakichś bliższych objaśnień ze strony miasta, na ogólne zebranie członków Towarzystwa podczas wyścigów, w bieżącym miesiącu w Pławnie odbyć się mających, udają się w charakterze pełnomocników pp: Bronikowski, Dutkiewicz i Zaleski. D.

Z Sosnowca.

(Korespondencyja „Tygodnia”).

Zalew kopalni „Milowice”. — Wrażenie wywołane zakazem wywozu żyta. — Prawdopodobny tego rezultat.—Zmartwienie kupeów—radość piekarzy!

Wszystcy mamy jeszcze świeżo w pamięci straszną zeszłoroczną katastrofę na kopalni „Mortimer” w Zagórzcu. Zaledwie

zdołano opanować szalejący ogień podziemny, okalając przestrzeń płonąca silnym podwójnym murem z cegły i kamieni — a tu najniespodziewaniej dnia 14 b. m. o godzinie 9 z rana lotem strzały rozniosła się po okolicy wieś, że nowa katastrofa nawiedziła nasz okręg górniczy. Wypadek miał miejsce na kopalni „Milowice”, położonej między Sosnowcem a Czeladzią. Tym razem już inny, lecz nie mniej groźny żywioł rozpostarł swe wszechpotężne, niszczące panowanie w podziemiach kopalni: woda w przeciągu kilku godzin zatopiła ją całkowicie, nie pociągając za sobą ofiar w ludziach. Główna pompa, wydobywająca wodę i mieszcząca się na samym dole, w szybie „Aleksander” (dawniej „Wiktor”), uległa zepsuciu, i pomimo wysiłków nie zdołano jej w porę naprawić; rezerwowa zaś maszyna nie mogła być natychmiastowo w ruch puszczoną, albowiem, jak twierdzą, była od dłuższego czasu do użytku nieodpowiednia.

Kopalnia „Milowice”, należąca do znacznej firmy ekspedycyjnej „S. Kuznitsky & S-ka”, czynną była od r. 1875; węgiel wydobywany głównie z jej wierzchnich przestrzeni, a obecnie pracowano już na znaczniejszej głębokości, eksploatując dolne pokłady. Dzienna produkcja wynosiła do 50 wagonów sześciokorowego gatunku węgla: grubego, kostkowego № I i II, orzechowego № I i II, miału (klein) i pyłu (staub). Zatrudniano przytem do 350 robotników; obecnie większość ich zostaje od swoich obowiązków zwolnioną. Na szczęście nader wielu górników nie będzie pozbawionych zajęcia, a więc i chleba, ponieważ sąsiednia kopalnia „Saturn”, stanowiąca własność księcia, Hohenlohe, znacznie powiększa dotychczasową produkcję i w tym właśnie celu przyjmuje ogromną ilość robotników.

Trudno dziś przewidzieć, jak długo potrwa obecne położenie na milowickim „Aleksandrze”. Kopalnia ta jest bezwarunkowo do uratowania; zostaną tedy sprawozdane większych rozmiarów nowe maszyny dla wydobywania wody zaskórnej, która wogóle nader obficie się wydziela we wszystkich tutejszych kopalniach. Bądź co bądź, przeciągnąć się to musi kilka długich miesięcy; górne warstwy prędzej dadzą się osuszyć, więc i wcześniej rozpocznie się ich eksploatacyja, chociaż w bardzo ograniczonej ilości, sam zaś węgiel straci chwilowo na swej wartości pierwotnej. Tymczasem „Milowice” nie mają prawie żadnych zapasów wydobytego węgla, co jeszcze bardziej utrudnia i krytyczniejszem czyni położenie kopalni, której zarząd energicznie przyspiesza akcyję ratunkową.

Tutejsi i zagraniczni kupecy zbożowi również rozpoczęli akcyję ratunkową na całej linii. Niedawno ogłoszony zakaz wywozu żyta za granicę wywołał tu istną panikę, gdyż w Sosnowcu mieszkają dziesiątki kupeców, trudniących się wyłącznie

sprzedażą i eksportem zboża do Prus. Sferę tę, nadzwyczaj zaalarmowane ostatniem rozporządzeniem, widząc w nim swoją zgubę materyjalną, z nieufnością i obawą spoglądają w przyszłość; pragnąc też jeszcze teraz odbić możliwe straty, na gwałt zamawiają w cesarstwie i królestwie kolosalne ładunki żyta, ażeby przed zapadnięciem ostatecznego terminu t. j. przed 27 bież. mies. móżd wyprawić je za granicę, gdzie ceny do niebywałej dochodzą wysokości! Po tym terminie wielu z tychże kupców, dla braku zajęcia, opuszcza Sosnowiec. Obawiają się przytem, że mniej więcej po roku, gdy zakaz będzie cofnięty, tak dalece ustali się już handel zbożowy między Niemcami a Ameryką (zakład transporta żyta są już w drodze), iż w przyszłości stosunki handlowe z królestwem zostaną raz na zawsze osłabione i poniosą uszerbek dotkliwy.

Tymczasem piekarze sosnowiecy zaciera ją ręce z radości. Oddawna już kilka razy tygodniowo przyjeżdżają tu do nas całemi masami kobiety z Szopienic, Katowic i Mysłowic, dla zaopatrzenia się w pieczywo; dziś zaś z powodu szalonej drożyzny na Szlaku, zastępy przyjeżdżających po chleb, oraz inne zapasy żywności, jak naprzykład słoninę, wzrastają niepomierne. Pragną, też niektórzy otworzyć tu jeszcze jedną na wielką skalę urządzonej piekarnię; konkurencya wyszłaby niezawodnie na korzyść mieszkańcom Sosnowca, gdyż obecnie są tutaj tylko dwie większych rozmiarów piekarnie, które do pewnego stopnia zmopolizowały wypiek chleba i bułek, pozostawiających niejednokrotnie pod względem dobroci bardzo wiele do życzenia.

A. K—ski.

Z Częstochowy.

(Korespondencja „Tygodnia”)

Odpust.—Ogólny nastrój.—Zachowanie się warszawiaków.—Rozdział parafii.—Dwie troski dozoru kościelnego.—Zaprowadzenie telefonów.

Doroczny odpust w dniu 15 t. m. na Matkę Boską Zielną przypadający, ściągnął niewielką ilość, bo około ośmiu tysięcy pielgrzymów do Częstochowy. Trzy spacerowe pociągi z Warszawy i kilka większych kampanij, ożywiły miasto i obezwładniły nasz handel, który wyjątkowo w tym roku przechodzi kryzys niepowodzeń. Oby tylko zakończył się on szczęśliwie, bez dotkliwych strat dla naszych kupców, żyjących jedynie z ruchu odpustowego.

Nastrój poważny uroczystości odpustowej żadną kradzieżą nie został zakłócony; omdleń w kościele skutkiem tłoku nie było—przeciwnie, zauważaliśmy tym razem z kompletną swobodą poruszających się pontników. W mieście za to spotykaliśmy „paczki“ młodzieży warszawskiej, wałęsającej się po ulicach w stanie podchmielonym; widocznie zapomniła ona o celu podróży, a także i o tem, że zachowaniem się swoim ściągają niezastłżone zarzuty na cały ogół pielgrzymów, nie mających chyba nie wspólnego z wesolymi rycerzami warszawskiej blagi i zarozumiałości.

Erekeyja nowej parafii częstochowskiej stała się faktem. Wyznaczony dla niej został kościół Ś-ciej Barbary, jako parafjalny, a ks. Lorentowicz, kanonik katedralny, w dniu 23 t. m. dopełnił w nim swojej instalacji. Dozór tego kościoła zajął się szczerze odrestaurowaniem nietylko samej świątyni, ale nie zapomniał też o mieszkaniach dla dwóch wikaryjuszów i dla ks. proboszcza, który, wobec interesów służbowych spełnianych przy J. E. ks. Biskupie, stale w Częstochowie mieszkać nie będzie.

O ile dotąd wiemy, dozór kościelny ma dwie ciężkie troski tamujące dobrą jego wolę i szczerą chęć, aby kościół i zabu-

dowania kościelne, w zaniedbaniu przez dziesiątki lat pozostawione, przyprowadzić do takiego stanu, jakiego przybytek Boży wymaga. Jedną z tych trosk jest usunięcie składu prochu, mieszczącego się w murach kościelnych, gdyż sąsiedztwo z nim nie daje dostatecznego bezpieczeństwa modlącemu się w kościele ludowi; drugą troską, również ważną dla spraw parafjalnych, jest pragnienie przyłączenia do inwentarza parafjalnego ogrodu i części budynków, obecnie należących do Towarzystwa Dobroczyńności, a które przed 15-tu laty Towarzystwo to na własność otrzymało, w celu otwarcia tam domu schronienia dla starców i kalek. W miłym spokoju przespane lata nietylko nie stworzyły potrzebnego schronienia dla biedaków—ale czas, wszystko niszczący, doprowadził do kompletnej ruiny zabytki przeszłego bogactwa klasztorowego.

Zapobiegliwość naszych kupców, dbała o wygodę i ułatwienie komunikacji wzajemnej, uzyskała zezwolenie od ministerjum na zaprowadzenie telefonów w naszym mieście. Sieć telefoniczna dla dwunastu abonamentów do użytku oddaną została; z tych osiem należy do kupców, pozostałe zaś aparaty mieszczą się w biurach naczelnika p-tu, naczelnika straży ziemskiej, poczty i magistratu. Czy straż ogniowa nie mogłaby również mieć u siebie telefonu, ze względu na ważność jego dla niej w razach pożaru?... Pan Tomaszewski, inżynier-technik z Warszawy, z poruczonego sobie urządzenia telefonów wywiązał się kapitalnie—aparaty funkcjonują znakomicie!

X.

Z Miasta i Okolic.

— **Egzamin** do klasy wstępnej tułtejszego gimnazjum rozpoczął się w ubiegły piątek. Stanęło do niego małoć 57.

— **Dwaj cyklisci tutejsi** pp. L. i S., uprawiający sport ten dość wytrwale, w zaprzestym tygodniu zrobili wycieczkę na swych żelaznych rumakach aż do Kielec!... Droga wiodąca od nas do tego grodu, jak wiadomo, bardzo jest malowniczą, a okolica Kielec jeszcze piękniejszą; nie też dziwnego, że nasi podróżnicy wrócili wielce zadowoleni ze swej przejażdżki.

— **Z powodu zalewu** kopalni węgla „Milowice“, (o którym obszerniej pisze w dzisiejszym numerze, korespondent nasz z Sosnowca) — zarząd kopalni zawiadomił dyrekcję kolei wiedeńskiej o niemożności dopełnienia na termin dostawy węgla kamiennego, przez nią skontraktowanego; jednocześnie prosił o nienadsyłanie wagonów do czasu odwołania. Dyrekcya kolei wiedeńskiej, obawiając się braku węgla, odniosła się do zarządu kopalni „Saturn“ o dostawę takowego, przynajmniej po 6 wagonów na dobę. Skutkiem tego zostanie w tych dniach otwarty ruch pociągów towarowych na tej odnodze, wstrzymany w d. 14 b. m. Skorzysta też na tem fabryka akcyjna żelaza w Milowicach.

— **Kopalnia „Saturn-Jupiter“**, znajdująca się pod Czeladzią, tuż nad samą granicą pruską, czyni wszelkie możliwe usiłowania, ażeby przyspieszyć otwarcie odnogi kolejowej, łączącej ją z Sosnowcem. Na całej linii pracuje ogromna ilość robotników, szybko doprowadzających do należytego porządku plant cały, wykończających ostatecznie wszystkie zwrotnice oraz niezbędne budynki i rampy. Żywią powszechnie nadzieję, że w bieżącym jeszcze tygodniu przybędzie z Warszawy specjalna komisya odbiorcza; w tych więc dniach jeszcze nastąpi urzędowe otwarcie tejże bocznicy. Spodziewanym jest nader znaczny i ożywiony ruch,

gdyż kopalnia „Saturn“ posiada kolosalne, prawie największe ze wszystkich kopalń krajowych zapasy wydobytego już węgla.

— **Kupcy zbożowi** w Sosnowcu, żydzi, którzy zamieszkują tam stale za paszportami zagranicznymi, otrzymali podobno rozkaz uregulowania swoich interesów handlowych w ciągu 3-ich miesięcy i wyjazdu z tej miejscowości. Panuje też okropny między nimi popłoch. Przytem, dał im się jeszcze we znaki ostatni zakaz wywozu zboża za granicę, którego wielka ilość nie została dostawioną im przez drogi rosyjskie na właściwy termin; dziś więc, skoro granica dla wywozu została zamkniętą — na transportach będących w drodze poniosą oni znaczne straty, nietylko bowiem, że nie dostawią za granicę obstalowanych transportów, ale po przybyciu zboża do Sosnowca zmuszeni będą płacić składowe. Z tego względu telegram miejscowy, przez dwa dni po wydaniu wzmiankowanego rozporządzenia, poprostu był w obłędzie! Podawano depezesz tylko terminowe, t. j. 3 razy droższe od zwyczajnych...

— **Samobójstwo**. W dniu 15 b. m. w Sosnowcu, na skutek poszukiwań odnaleziono nareszcie, za posterunkiem kolejowym Radocha, ciało buchaltera miejscowej fabryki cerezyny, p. Hermana. Przy samobójcy znaleziono wystrzelony rewolwer, zegarek, kilkanaście rubli, list do matki, w którym ją zawiadamia o bardzo dalekiej wędrówce, z przyczyny nie od niego zależnej, oraz karteczkę, w której uprasza znalazcę o natychmiastowe zawiadomienie o jego śmierci brata w Granicy. Przy sekcji okazało się 5 ran na głowie, a 1 w prawej skroni. Kula uwięzła, po przejściu mózgu, pod czaszką z lewej strony. Samobójca dnia poprzedniego wyszedł o godzinie 6 rano z domu. Niedługo posłyszano wystrzał, ale nie zwrócono nań uwagi, sądząc, że takowy pochodzi z kopalni. Przyczyną samobójstwa, jak utrzymują, miała być zawiedziona miłość.

— **Niesłuszne pretensyje**. Z Sosnowca piszą, co następuje: Nie tak dawno zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej, na skutek częstych wystąpień prasy w obronie miejscowej służby kolejowej, która wynajmuje za drogie pieniądze bardzo złe mieszkania w domach prywatnych, obiecał rozpocząć w bieżącym jeszcze roku, budowę kilku domów dla swoich urzędników, co wywołało wielką pomiędzy tymi ostatnimi radość. Radość ta, co prawda, była przedczesna, bo zarząd kolei odłożył przyobiecany budowę ad feliciora tempora. Jak mówią, zwłoka podobno nastąpiła wskutek starań owych minorum gentium posesyjonatów, vulgo tutejszych obywateli, którzy pragnęliby nadal wyciągać dotychczasowe z chałup swych zyski. Choć tymczasowo projekt budowy został pogrzebany—jednakowoż samo istnienie jego napawa gorzkim smutkiem właścicieli domów. Według nich, budowa nowych domów mieszkalnych — to zbrodnia! „Czy to możebne — mówią, — aby od-tąd domy nasze mniej były intrantnemi, aby zarząd kolei wyrządził nam taką krzywdę(!?) skoro my dotąd przychodziliśmy mu z pomocą w pomieszczeniu służby, która zamieszkiwałaby chyba wagony i korytarze stacyjne?.. Toż przecie tenże sam zarząd podniósł nam, jakeśmy sobie tego życzyli, komorne za swoich podwładnych w roku bieżącym blisko o 25%? W zamian za to nie robiliśmy, co prawda, i nie robimy żadnych w mieszkaniach reparacyj, ale... czyż podobna żądać od nas, abyśmy w takiej dziurze, jak Sosnowiec, topili kapitał dla widzimi się pp. urzędników?“

W ten sposób utyskuje garstka ludzi, zupełnie przekonanych o słuszności praw swoich, zapominając, iż interesy masy urzędników i oficjalistów kolejowych powinny stać wyżej od wygórowanych uroszczeń kilkunastu zamożnych jednostek.

Toż to niepodobne do wiary, że niema urzędnika, ani oficjalisty, któryby nie był zmuszony dokładać kilku rubli z własnej pensji do funduszu mieszkalnego, jaki i tak dość znacznie przez zarząd kolei został już podniesiony.

Chećcie teraz zapewne wiedzieć, kto są ci posesjonaci?.. Wtem właśnie tkwi jądro kwestyi! Są to również urzędnicy i oficjaliści kolejowi minorum gentium — i to właśnie całą sprawę tak komplikuje i czyni drażliwą. Lecz okoliczność ta powinna właśnie przyspieszyć jej rozwiązanie, bo czyż zarząd drogi nie wie, jakie przykre stosunki wyradzają podobne sytuacje pomiędzy urzędnikami drogi? Znana jest tu np. osobistość posesjonata „obywatela“ miejscowego — szwajcara kolejowego! Trzeba widzieć, jak on traktuje każdego ubogiego urzędnika, który zmuszony jest wynajmować u niego mieszkanie — trzeba to widzieć!..

— **(Nadesłane).** Szanowny Panie Redaktorze! Doszło do mojej wiadomości, iż niektóre z życzliwych mi osób zapewniają rodziców i opiekunów uczącej się młodzieży, jakoby szkoła moja dawała kończącym ją niektóre prawa i przywileje szkół rządowych. Często też w tej kwestyi bywam przez osoby interesowane zapytywanym.

Ponieważ jestto kwestya ogólniejszego znaczenia, w celu przeto wyświeślenia istoty rzeczy, oświadczam niniejszem, iż szkoła moja żadnych praw i przywilejów nie nadaje, gdyż wogóle żadne szkoły prywatne w kraju naszym, bez względu na to, czy nazywają się filologicznymi, realnymi lub miejskimi, wychowawcom swoim żadnych praw lub przywilejów nie zapewniają. — Są wprawdzie w państwie trzy szkoły prywatne z prawami rządowych, lecz zakłady te znajdują się wyłącznie w Petersburgu i Moskwie.

Przyjm Szanowny Redaktorze zapewnienie i t. d.

January Lamparski,
Przełożony szkoły 3-klasowej
miejskiej w Częstochowie.

— **Z Kola,** z gub. kaliskiej nadsyłają nam następującą notatkę:

Dawny zwyczaj popisów szkolnych, podczas których młodzież kończąca trudy rocznej nauki przed zgromadzonymi rodzicami i publicznością składała dowody swej pracy, coraz więcej zanika. A szkoda! chwalebne bowiem współubieganie się młodzieży dodatnio wpływało na jej rozwój umysłowy.

Szkoła czteroklasowa realna z klasą wstępną w mieście Kole nie zaniedbuje nigdy tradycyjnego tego zwyczaju. — Oto i w tym roku popis odbył się ze zwykłą okazałością, a z wygłoszonego sprawozdania dowiadujemy się, iż skład nauczycielski, oprócz przełożonego i prefekta, stanowiło 5 nauczycieli, a wychowawców było 75.

Szkoła mieści się we wspaniałym gmachu, umyślnie w tym celu wybudowanym w rozkoszonym parku, wśród którego działy szkolna w chwilach wolnych od zajęć ma możność oddychać zdrowem, z pól sąsiednich wionącym powietrzem. Przy ściśle wykonywanym programie szkół rządowych, ucząca się młodzież ma pomoc w powiększającym rok rocznie kolekcjach: map geograficznych i historycznych, oraz wszelkiego rodzaju modelach do rysunku, z natury.

Jako dowód rozwoju szkoły nadmienić należy, iż z początkiem b. roku szkolnego wprowadzonym będzie wykład nauk przyrodniczych; w tym celu urządza się z wielkim nakładem odpowiedni gabinet. Aby zaś zapewnić młodzieży, garnącej się do szkół ze stron dalszych, prócz nauki i rodzicielską opiekę pod osobistym kierunkiem przewodnika zakładu p. M. R. Witanowskiego, otworzony będzie wzorowy pensjonat, gdzie za przystępną cenę zapewnia się wychowawcom prócz korepetycji — konwersacyja

w językach francuskim i niemieckim, oraz początki muzyki.

— **Nieszczęśliwi.** Od pewnego czasu po stacyi Sosnowiec wleczy się obłąkana, której obłąd objawia się najprzód wybuchem strasznego śmiechu; następnie podchodzi nieszczęśliwa do okien biur i wyszczerzając zęby, stoi przed niemi dotąd, dopóki ktoś nie spuści rolety. Poza tem jest spokojna; skoro nawet ktoś na nią krzyknie — natychmiast odechodzi. Obłąkana widocznie szuka tu śmierci, bo ma zwyczaj kręcenia się pomiędzy szynami w czasie największego ruchu pociągów osobowych. Warto, aby zwierzchność stacyjna zwróciła na nią uwagę.

Prócz tej obłąkanej, można codziennie zauważyć waleśającego się samopas pewnego idjotę, czy też manjaka, izraelitę. Czyby rodzina nie zechciała zaopiekować się nim, zamiast pozwalać na to, aby był dla dzieci i niższej klasy ludzi istną zabawką? Drwią z niego, skoro, przybywszy do miejscowego kościoła katolickiego, kłęczy w kruchoce, żegna się i bezmyślnie naśladuje modły obecnych; gdy się zaś pokaże na ulicy, gromada wyrostków pędzi za nim i, chwytając za poły surduta, pogania go jak konia; on wyrwa się jej ze strachu i zwykle pada na twarz, srodze się kalecząc. Postępowanie podobne ulicznego motłochu o wściekłość przypawie może najcierpliwsze zwierzę, a cóż dopiero chorego umysłowo człowieka!..

— **Filijalny sklep spożywczy w Sosnowcu.** Inżynier p. Podworski, jako przewodniczący, na odbytem w Warszawie w d. 7 sierpnia r. b. posiedzeniu członków sklepu spożywczego urzędników i oficjalistów kolei warsz.-wied. zawiadomił o przyjęciu w poczet stowarzyszonych — urzędników z Sosnowca, oraz o zgodzeniu się na otwarcie filii tegoż sklepu w Sosnowcu. Nadto przedstawił warunki, na jakich sosnowicki sklep filijalny ma być otworzony. Główniejsze z nich, po zatwierdzeniu specjalnej instrukcji, są następujące:

1) Do ogólnego zarządu w Warszawie z liczby wszystkich uczestników sosnowickich, będą wybierani tylko trzej, którzy zarazem stanowić mają w Sosnowcu zarząd sklepu.

2) Buchalterya i wszelkie rachunki oddzielnie mają być prowadzone dla Sosnowca; jednakowoż ulegać będą ogólnej kontroli rewizyjnej.

3) Cenę sprzedażną wszelkich artykułów, w jakie będzie zaopatrzony sklep w Sosnowcu, ma naznaczać Zarząd Sosnowicki.

4) Zapasy w towarach nie mają przenosić 3 razy wziętej sumy wkładów uczestników sosnowickich.

5) Każdy urzędnik z Sosnowca wnosi tytułem wpisowego rs. 2, a następnie przez miesiąc trzy po rs. 5, razem rs. 17 za które otrzymuje akcyję; kwotę tę ma stracić mu z pensji kasa główna w Warszawie.

6) Do robienia zakupów w sosnowickim filijalnym sklepie mają prawo także urzędnicy i oficjaliści kolejowi, nie należący nawet do stowarzyszenia, na co będą każdemu wydawane imienne książeczki. Osoby postronne zostają wyłączone.

Kapitał wkładowy, strącony już w ratach przez 2 ubiegłe miesiące, wyniósł rs. 1070; pozostaje jeszcze do odbioru od uczestników ostatnia rata. Wybrani zostali z Sosnowca na przedstawicieli w Warszawie: pp. Kraszewski, starszy telegrafista; Harland, starszy agent i Vorbrott, pomocnik naczelnika miejscowego Dopót. Lokal na wzmiankowany sklep dyrekcya kolei udziela bezpłatnie, oddając na użytek uczestników domek parterowy, w którym mieści się obecnie izba sanitarna.

Otwarcie sklepu ma nastąpić w w październiku r. b.

— **Choraba epidemiczna.** Z powodu wielce dżdżystego lata, w Sosnowcu od pewnego czasu panują krosty, którym podlegają nie tylko dzieci, lecz i starsi. Wyrzucaniu ich towarzyszy wielkie swędzenie, ból gardła, a na podniebieniu pokazują się plamy brudno-szare, podobne do śnieci. Wyrzuty te trwają trzy tygodnie.

— **Poranienie.** Na stacyi Zagnańsk, na kolei iwangrodzko-dąbrowskiej majster drogowy tejże stacyi Waśkowski, ubliżywszy żandarmowi, gdy tenże zwrócił się do niego o zwrot broni, kilka razy go zranił. Sprawa oddana została do właściwego sądu.

— **Koncert w Sielcu.** W miejscowym teatrze w Sielcu d. 22 sierpnia r. b. odbędzie się koncert pianistki p. Maryi Waśowskiej i primadonny opery warszawskiej p. Józefy Szlezyger. Fortepian koncertowy został sprowadzony z jednej z fabryk warszawskich.

— **Reparacyja mostu** na rzece Brynicy, rozpoczęta w zeszłym tygodniu, została już ukończona. Pociągi, przychodzące z zagranicy do Sosnowca, kursują po właściwych liniach.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Przeniesieni zostali wikaryjusze: ks. Walenty Landowicz z parafii Wiskitki, do parafii Brzeziny; ks. Edmund Wiśniewski z parafii Raciążek, w p-cie Nieszawskim — do parafii Przyrów; na jego miejsce ks. Ignacy Chartliński z Łasku, a na miejsce tego ostatniego ks. Ludwik Sperczyński z parafii Pajęczno; ks. Julijusz Zaleski z Brzeziny do parafii Zduny w p-cie łowickim.

— **Najwyższa nagroda.** Order Ś-go Stanisława 2-go stopnia otrzymał naczelnik p-tu łódzkiego, radca kolegjalny, Kwaremberg.

— **Zmiany służbowe.** Adjutant Liura warszawskiego komendanta, kapitan Witold Chyrosz, mianowany został p. o. naczelnika więzienia w m. Piotrkowie. Lekarz gimnazjalny w m. Łodzi Kowalew, drugim lekarzem m. Łodzi.

— **Zmiany w Sosnowcu.** Pomoćnik naczelnika oddziału Granicznego żandarmów kolejowych p. Bielonowski przeniesiony został do Łomży na szefa żandarmów tamtejszej gubernii; na miejsce zaś jego do Sosnowca przybył i objął urządowanie rotmistrz żandarmów p. Volkmuht.

✠ Dnia 18 sierpnia r. b. zmarł w Kłuckach pod Piotrkowem **Feliks Stronczyński** w wieku lat 80, rodzony brat senatora Kaźmierza Stronczyńskiego.

CIENIOM

ś. p. Feliksa Stronczyńskiego.

Błogosławieni pokój czyniący,
Bo ich królestwo jest Boże;
W każdym ich słowie — balsam gojący,
Siła — w chrześcijańskiej pokorze.

Po jasnym niebie, co w duszy świeci,
Po łagodności uśmiechu,
Odrzuć poznasz te Boże dzieci,
Z błogosławieństwem, bez grzechu.

Gdy im włos śnieżny ozdobi licę,
Słodycz umiłi spojrzenie,
Wdzięczna ich starość wszystkich zachwyca,
Święta, jak czyste sumienie.

Takim Ty byłeś, Mezu sędziwy,
Korny przed tronem Jehowy,
Ludziom łagodny i pobłażliwy,
Tylko dla siebie surowy.

Życia marzenia, sny, ideały,
Z łzami zawodu, tęsknoty,
U ciebie w jeden uśmiech się zlały,
W jeden wspomnienia sen zloty!..

Bóg daj Ci niebo w pogodzie ducha,
Którą zdobyłeś na ziemi,
A gdy On naszych modłów wysłucha,
Modł się za nami grzesznemi!

Tychy.

Wszystkich, mających przyjąć udział we współprawnictwie tegorocznego **Numeru Gwiazdkowego**, prosimy uprzejmie o łaskawe nadesłanie nam odpowiednich artykułów i utworów w ciągu bieżącego miesiąca Sierpnia.

Wiadomości Bieżące.

= **Ograniczenie produkcji spirytusu z żyta.** Niezależnie od zakazu wywozu żyta, mąki żytniej i otrąb za granicę, ministerjum finansów postanowiło, jak donoszą „Birżewyja wiadomości“, ograniczyć produkcję spirytusu z żyta, aby w ten sposób zwiększyć ilość żyta, potrzebnego dla wyżywienia ludności, dotkniętej nieurodzajem.

= **Szkoły Rolnicze.** Po ukończeniu feryj letnich, jak donoszą „Birżewyja wiadomości“, wznowione będą zajęcia komisji, opracowującej zasady reformy wykształcenia agronomicznego w Rosyi. W komisji, pomiędzy innymi, rozpatrzona będzie kwestya typu niższych szkół rolniczych, które w Rosyi dotychczas znajdują się w stadium słabego rozwoju. Sprawa ta dotyczy głównie specjalnych szkół średnich i niższych, w których ma być studyjowana jakakolwiek specjalna gałąź przemysłu wiejskiego. Teraźniejsze rosyjskie szkoły rolnicze obejmują program zbyt szeroki i dlatego dostępnymi są tylko pewnemu kółku uczących się, którzy jednak potem nie wychodzą na bezwarunkowo dobrych gospodarzy praktycznych. Co się zaś tyczy szkół, gdzie każdy życzący mógłby gruntownie i szczegółowo wystudyjować uprawę tytoniu, albo chmielarstwo, albo inną gałąź przemysłu wiejskiego, to pod tym względem w Rosyi poszczęściło się tylko gospodarstwu mlecznemu i sadownictwu. Liczba specjalnych szkół, których jest już bardzo wiele, rośnie z każdym rokiem. Z drugiej strony, szkół pszczelnictwa w całym państwie jest tylko trzy, a szkół innych gałęzi przemysłu wiejskiego niema wcale. Komisya teraz właśnie projektuje założenie możliwie największej liczby takich szkół różnych typów.

= „Warszawskij dziennik“ pisze: „Na podstawie specjalnych, Najwyżej zatwierdzonych przepisów, rosyjskie poselstwa zagraniczne, misyje i konsulaty mają prawo wizować, bez uprzedniego zezwolenia ministra spraw wewnętrznych, paszporty na przyjazd do Rosyi żydom zagranicznym, stojącym na czele firm, oraz komisyonerom, pełnomocnikom, subjeptom i agentom tych firm, jeśli firmy te są zarejestrowane, zgodnie z prawem danego kraju. Otóż jeden z konsulów rosyjskich donosi, że żydzi, drobni kupcy, zaczęli tłumnie zapisywać się do stanu kupieckiego, co za granicą stosunkowo niewiele kosztuje, w celu ułatwienia sobie wstępu do Rosyi. Przytem żydzi z procentem odbijają sobie poniesione koszty, gdyż wydają za odpowiednią opłatą swoim współwyznawcom świadectwa handlowe, w których zaznaczają, że taki a taki w interesie firmy jedzie do Rosyi“.

= **Oświetlenie elektryczne wagonu.** Ponieważ pierwsze próby oświetlenia elektrycznego wagonów osobowych, dokonane w nadzwyczajnym pociągu kolei warszawsko-wiedeńskiej, wysłanym do granicy z inżynierami ostatniego zjazdu, wykazały bardzo pomyślne rezultaty, przeto w krótkim czasie odbędą się na tejże kolei oficjalne próby oświetlenia pociągów elektryczności.

= **Tabor osobowy kolei warszawsko-wiedeńskiej** dawnego typu ulega stopniowo przebudowie na system korytarzowy. Zmia-

na systemu wpłynęła na zmniejszenie liczby miejsc pasażerskich w wagonach i to tak dalece, iż zarząd kolei ujrzał się zmuszonym wyjednać w jaknajkrótszym czasie upoważnienie departamentu kolejowego do zakupienia odpowiedniej liczby nowych wagonów klasy I-ej i II-ej, zanim jeszcze przeznaczony na ten cel fundusz obligacyjny seryi IX-ej zostanie osiągnięty.

Przemysł i Handel.

= **„Dien“** donosi, że komitet towarzystwa popierania handlu i przemysłu w Petersburgu wniósł podanie do rządu o ograniczenie liczby poddanych zagranicznych, pracujących w fabrykach. W niektórych fabrykach w Rosyi cały personel administracji i robotników składa się z ludzi, sprowadzonych z zagranicy, którzy, zarządzając przez całe dziesięć lat przemysłem rosyjskim, pozostają poddanymi zagranicznymi.

= **Dla zbytu i kupna sprzedawanych lub żądanych okazów**, podczas wystawy nasion ustanowionem będzie w kancelaryi Muzeum biuro sprzedaży i kupna, za pomocą którego można będzie dokonywać wszelkich tranzakcyj; dla łatwiejszego zaś orjentowania się na wystawie, wydanym będzie stataniem Komitetu Muzeum szczegółowy katalog wraz z wiadomościami statystycznymi, tyczącymi się wystawionych okazów, o ile wiadomości te dostarczone będą przez wystawców.

ROZMAITOŚCI.

□ **Plebiscyt i marki pocztowe.** Rząd Szwajcarski, uwzględniając potrzebę odpoczynku niedzielnego dla listonoszów, pragnie wprzód dowiedzieć się, czy uwzględnia owa potrzebę sama publiczność?.. W tym celu poczta szwajcarska organizuje głosowanie powszechne przez zaprowadzenie tak zwanych marek „niedzielnych“. Listy, zaopatrzone w tego rodzaju marki, będą doręczane nie w niedzielę ale w poniedziałek; listy zaś ze zwykłymi markami—w niedzielę. Tym sposobem sama publiczność rozstrzygnie kwestyję odpoczynku niedzielnego listonoszów.

□ **Sędzia patryjota.** Przed sądem francuskim stoi podsądny, oskarżony o złodziejstwo: Sędzia rozpoczyna śledztwo i zapytuje oskarżonego o nazwisko. Ten jednak wzrusza ramionami i odpowiada po niemiecku: „Nie rozumiem ani słowa po francuzku!“ Wówczas podnosi się rozgniewany sędzia i pełen patryjotycznego oburzenia woła na podsądnego: „Jak mogłeś się ośmielić, łotrze, kraść w kraju tym, którego języka nawet nie nauceżyłeś się rozumieć!“

□ **Słownik złodziejski.** Sylfowi „Dzien. Łódzkiego“ udało się pochwycić następujące wyrazy z żargonu złodziei tamtejszych: Majcher (znaczy: nóż), splówka (rewolwer), mak (proch), groch (órót), knejma (idźmy), knaje faejent (człowiek idzie), łazega (kobieta), śłaja (dziewczyna), pokutnik (stróż), skieł (strażnik), dziachnij go w trójce lub tabelę (uderz go w twarz), kapela (szynk), artyka (piwo), hopek (grosz), snopek (15 kop.), chruszt rubel, poruta knaje (patrol idzie), wystawa (niecka), gamzac (mówić), dziachnij mnie też motok (podziel się ze mną), siewrany knaje (kolega idzie).

□ **Kolonizacja żydowska.** Redaktor „Jüdische Presse“, dr. Hirsz Hildesheimer, zdaje w ostatnim numerze swego pisma sprawę z interwju, jaki miał u bar. Hirsza w Paryżu. Z tego, co baron Hirsz powiedział Hildesheimerowi, wynika, że sprawa kolonizacji żydowskiej w Argentynie znajduje się na bardzo dobrej drodze, że wszelkie formalności przedwstępne są załatwione i że wkrótce p. White przyjedzie znowu do Rosyi, dla uskutecznienia zamiarów filantropijnych Hirsza. Głównym zadaniem White będzie zakładanie emigracyjnych, z których centralny założony będzie w Petersburgu, a miejscowe funkcjonować mają w różnych miastach posiadłości żydowskiej. W Argentynie komitet, przyjmujący emigrantów, wkrótce rozpocznie swą działalność. Dalej Hirsz oznajmił publicznie żydowskiemu, że zamiarem jego jest oddać sprawę emigracji do Argentyny w ręce wielkiego towarzystwa żydowskiego, i w tym celu rozpoczął rokowania z przedstawicielami judaizmu w różnych krajach.

□ **Alkohol i tytuń.** Zagadnienie, czy alkohol i tytuń są tak zwanymi „trucznymi in-

teligencyi“, żywo zajmuje ogół. We Francyi dzienniki nieustannie rozbiegają je od lat dwu w Anglii, Artur Roade niedawno wydał książkę o tem przedmiocie wyłącznie poświęconą. Więszą jej część tworzą listy znakomitych uczonych i literatów współczesnych, odpowiadających na pytanie, czy oba te środki podniecające są im potrzebne podczas pracy umysłowej. Ogólne streszczenie tych ostatnich dało taki wynik: „Jedno jest jasnym: najlepszy nasi poeci, nasi najznakomitsi myśliciele i nasi najwięksi uczeni uważają picie alkoholu za zbyt uczucie podczas pracy umysłowej, a bardzo nieliczna garść posługuje się wówczas tytuńcem“. Dr. Russel robi uwagę nader słuszną: „Najwięksi myśliciele i najplodniejsze umysły wieków średnich nigdy nie używali tytoniu“. Ważną uważa palenie tytoniu za klęskę dla cywilizacji. Ostatecznie Roade streszczył swe poglądy na ową sprawę w sześciu punktach: 1) Alkohol i tytuń są bezwartościowe dla pracownika umysłowego. 2) Najlepsi i najwytrwalsi myśliciele wstrzymują się od tych obu środków. 3) Ci, którzy próbowali używać ich umiarkowanie, oraz całkiem się powstrzymać, wybrali to ostatnie. 4) Każdy pracujący umysłowo lepiejby zrobił, gdyby się od użycia ich powstrzymał. 5) Do najtrudniejszych nawet robót umysłowych nie potrzeba żadnych środków podniecających. 6) Jedynymi środkami pomocy przy pracy umysłowej są: świeże powietrze, przechadzka, zimna woda, konna jazda i ćwiczenia gimnastyczne pod gołym niebem.

Listy od Redakcyi.

— *Wszystkich, którzy łaskawie raczyli podjąć się przyjmowanie ogłoszeń do tegorocznego „Gwiazdkowego“, prosimy uprzejmie o nadesłanie nam dalszego ciągu firm, które już złożyły ogłoszenia. Od przyszłego bowiem numeru „Tygodnia“ rozpoczynamy drukować ich listę.*

— *Korespondentom naszym z Granicy i Sosnowca.—* Przyjmujemy korespondencyje i krótkie doniesienia do „Tygodnia“ na wiadomych warunkach, z tem wszelako sine qua non zastrzeżeniem, że jednocześnie nie mogą być one posyłane gdzieindziej, czyli, że muszą stanowić wyłączną naszą własność.

— *Panu W. w Kłodawie.—* Zamieszczamy, z wyjątkiem ustępu, który stanowczo jest spóźniony. Książkę powierzyliśmy już dawno panu S., z prośbą o sprawozdanie.

WYSTAWA NASION.

Wszelkich roślin gospodarskich, nawozów pomocniczych, produktów nabiałowych, oraz wytworów gospodarstwa domowego wiejskiego

w 1892 roku.

Część ogólna.

§ 1. Wystawa otwartą zostanie w dniu 3 (15) lutego 1892 r. i trwać będzie do dnia 13 (25) tegoż miesiąca i roku włącznie, w gmachu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

§ 2. Głównym zadaniem wystawy jest wskazanie rolnikom i przemysłowcom źródeł nabywania pożądaných artykułów, jak niemiecej ułatwienie wytwórcom zbytu ich produktów.

§ 3. Wystawa obejmować będzie 5 następujących działów: A. Dział nasion i wszelkich roślin gospodarskich. B. Dział nawozów pomocniczych. C. Dział produktów nabiałowych. D. Dział produktów przemysłu rolnego fabrycznego. E. Dział wytworów przemysłu domowego wiejskiego.

§ 4. Urządzeniem wystawy, przyjmowaniem przedmiotów, wydawaniem ich napowrót i wogóle wszelkimi czynnościami do niej odnoszącymi się, zajmuje się oddzielny komitet, przez Muzeum ustanowiony.

§ 5. W wystawie mogą przyjmować udział i ubiegać się o nagrody wszyscy mieszkańcy Królestwa i Cesarstwa, przedstawiający okazy własnej produkcji. Mogą być również wystawcami i cudzoziemcy, lecz bez prawa ubiegania się o nagrody.

§ 6. Pragnący przyjąć udział w wystawie, winni nadesłać do komitetu wystawy w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie (Krakowskie Przedmieście 66), deklaracje nie później, jak do dnia 19 grudnia (1 stycznia) 1891/2 r., same zaś przedmioty zadeklarowane dostawić na dziesięć dni przed otwarciem wystawy t.j. nie później jak do dnia 1 (13) lutego 1892 roku; tylko okazy, na przedstawieniu których w stanie świeżym zależeć może, przyjmowane będą do dnia 2 (14) lutego 1892 roku włącznie.

§ 7. Miejsca na ustawienie okazów wyznacza komitet wystawy. Miejsca te z przyzwolenia komitetu Muzeum udzielane będą bezpłatnie; kosztą wszakże urządzenia i przyozdobienia wystaw ciążą na wystawcach.

§ 8. Komitet wystawy ma prawo nieprzyjmowania okazów nieodpowiadających wymaganiom programu.

§ 9. Dla oceny wystawionych okazów. Komitet wystawy zorganizuje komplety sędziów z osób kompetentnych, posiadających znajomość specjalną rzeczy w odnośnych działach wystawy. Nadto dla obejrzenia zadeklarowanych przedmiotów na gruncie, Komitet mocen będzie w razie potrzeby wysłać odpowiednich delegatów, których lista ogłoszona zostanie.

§ 10. Byłoby do życzenia, aby wystawcy w dziale nasion i nawozów, obok deklaracji przedstawiali świadectwa (Pracowni chemicznej Muzeum, stacyi oceny nasion Muzeum, lub stacyi doświadczalnej w Sobieszynie), co do czystości i siły kiełkowania wystawionych nasion, procentowości mączki w karoflach, cukru w bukarach, lupuliny w chmielu i t. p. oraz co do składu chemicznego zaprodukowanych środków nawozowych.

Uwaga. O ileby powyżej wzmiankowane świadectwa niebyły dostarczone przez wystawcę, to wskazane badania środkami Muzeum przeprowadzone zostaną; w tym jednak celu zadeklarowane okazy co najmniej na dni 10 przed otwarciem wystawy dostarczone być winny. Okazy nadesłane po tym terminie, w pomienione powyżej świadectwa nieopatrzone, o nagrodę ubiegać się nie mogą.

§ 11. W zakres obowiązków sędziów wchodzi, po dokonanej ocenie okazów: a) Sporządzenie motywowanego protokołu ekspertyzy z oznaczeniem w nim porównawczej wartości jednoimiennych przedmiotów różnych wystawców. porządkowemi cyframi: 1, 2, 3 i t. d., przyczem przedmioty jednakowej wartości oznaczają się mają jednakowemi cyframi. b) Wybór odmian różnorodnych nasion gospodarskich, oraz wskazanie nawozów pomocniczych, zdających się zasługiwać na rozszerzenie. Okazy zalecone przez sędziów do wypróbowania ich praktycznej użyteczności przechodzą na własność Muzeum, które zajmie się rozestaniem takowych pomiędzy rolników, celem przeprowadzenia ścisłych prób porównawczych.

§ 12. Nagrody na podstawie orzeczenia sędziów, przyznaje komitet Muzeum wspólnie z komitetem wystawy i podaje o tem bezwzględnie wiadomość w pismach publicznych.

§ 13. Nagrody stanowią: dyplomy, medale złote, srebrne i brązowe, oraz listy pochwalne.

§ 14. Sprawozdanie z wystawy sporządza na podstawie protokołu sędziów i ogłasza drukiem komitet wystawy.

§ 15. Po zamknięciu wystawy okazy mają być zabrane w ciągu dni trzech, po upływie którego terminu komitet wystawy mocen będzie postąpić z niemi podług uznania.

§ 16. Przez cały ciąg trwania wystawy, czynnem będzie przy kancelaryi Muzeum biuro, ułatwiające sprzedaż i nabywanie wystawionych okazów.

Uwaga. W sekcji rolnej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, w czasie trwania wystawy, odbywać się będą posiedzenia, na których przedmiotem obrad będą przeważnie kwestyje, dotyczące gałęzi gospodarstwa wiejskiego, reprezentowanych na wystawie, oraz sprawozdania ze stacyi oceny nasion i stacyi doświadczalnej w Sobieszynie, a nadto przedstawione wyniki prób w różnych okolicach kraju przedsiębranych. O nadсылanie odnośnych pytań, które pod rozbiór wzięte byćby powinny, ziemianie usilnie są proszeni. Pożądaniem jest wiele, aby wzmiankowane pytania przed 3 (15) grudnia r. b. do kancelaryi warszawskiego oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu dostarczone zostały. (dok. nast.)

Część szczegółowa.

A. Nasiona i wszelkie rośliny gospodarskie.

Konkurs I. *Zboża*: a) *Zboża kłosowe*: pszenica, żyto, jęczmień, owies, proso, kukurydza nasienna; b) *Zboża strączkowe i inne*: groch, fasola, bób, soczewica, cieciora, groszek siewny, gryka i t. d. Konkurs II. *Rośliny olejne*: raps, rzepak, lnianka, mazićka, mak, słonecznik, gorczyca, lalleman-cyja, rzodkiew olejna. W powyższych dwu konkursach należy przedstawić po 8 garncy nasienia, nadto byłoby pożądanem dostarczenie wiązek roślin w ilości odpowiadającej zbiorowi z jednej stopy kwadratowej ziemi. Konkurs III. *Rośliny pastewne*: a) *Rośliny strączkowe i inne*: wyka, bobik, łubin, konieczyna, esparcetta, seradella, przelot, sporek, groszki pastewne, nostrzyk, komonica i t. d. b) *Rośliny trawiaste*: brzanka, rajgrasy, trawa kupkowa, kostrzewy, stokłosy, wikliny, wyczyniec, tonka, drzeczka, grzebienica i t. d. Należy przedstawić po 4 garncy nasion i wiązki roślin jak wyżej; c) *Rośliny okopowe*: buraki pastewne, marchew pastewna, bulwy, rzepa ścierniskowa i t. d. Należy przedstawić po 4 garncy nasion i po 6 okazów samych roślin; d) *Rośliny pastewne* w stanie kiszonym, siana brunatnego i t. p. Obok samych okazów, koniecznem jest dołączenie opisu sposobu przygotowania przedstawionej karmy. Konkurs IV. *Buraki cukrowe*. Należy przedstawić po 2 garncy nasienia i po 4 okazy samych buraków z każdej odmiany. Konkurs V. *Kartofle*: stołowe, fabryczne i pastewne. Należy przedstawić po 15 sztuk kłębów z każdej odmiany. Konkurs VI. *Chmiel*. Należy przedstawić 30 szyszek dojrziałych w stanie naturalnym nieopogunionych i niesiarkowanych, oraz szyszki w stanie przedziarnym. Konkurs VII. *Rośliny włóknodajne*: len, konopie, trojęś, pokrzywa i t. p. Należy przedstawić po jednym garncy nasion i wiązki roślin w stanie surowym. Konkurs

VIII. *Rośliny fabryczne*: tytoń, drapacz, cykoryja, mydelnica i t. p. Należy przedstawić po pół kwarty nasienia, a nadto: tytoniu wiązek liści do handlu przygotowanych — drapacza szyszki w stanie surowym—cykoryi korzenie i t. d. Konkurs IX. *Rośliny korzenne*: anyż, kmin, koper, kolender i t. p. Należy przedstawić po 2 garncy nasienia i wiązki roślin jak wyżej. Konkurs X. *Rośliny farbiarskie*: krokosz, marzanna, rzęda farbiarska, urzet i t. p. Należy przedstawić po pół kwarty nasienia i same rośliny w stanie, w jakim schodzą z pola, i w jakim idą na sprzedaż. Konkurs XI. *Rośliny lekarskie*: szalwja, mięta, rumianek, melissa, rwiślin i t. p. Należy przedstawić po pół kwarty nasienia i okazy samych roślin w stanie, w jakim schodzą z pola i w jakim dostarczają się do aptek. Konkurs XII. *Nasiona drzew leśnych*. Należy przedstawić po garncy nasion z każdego gatunku drzew leśnych. Konkurs XIII. *Rośliny warzywne*. Nasiona warzyw i jarzyn ogrodowych, należy przedstawić w ilości nie mniejszej, jak po pół kwarty. Nadto pożądanem było dostarczenie i samych okazów roślin. Konkurs XIV. Nasiona wszelkich roślin gospodarskich, warzyw i t. p. dostarczone z pojedynczych lub zbiorowych gospodarstw właścicielskich. Nasiona roślin powszechnie uprawianych powinny być przedstawiane po garncy, a mniej znane i warzywne po pół kwarty. Konkurs XV. Nasiona odmian roślin gospodarskich mniej znanych i będących przedmiotem upraw próbnych. Konkurs XVI. Konkurs gospodarstw skierowanych do produkcji wyborowych roślin gospodarskich, warzywnych i leśnych. Należy przedstawić szczegółowo opisy odnośnych gospodarstw. Komitet zaś zastrzega sobie prawo zwiedzenia, we właściwej porze, stających do konkursu majątków, przez specjalnie w tym celu wyznaczoną delegację.

Uwaga. Wszystkie okazy dostarczone być mogą w worczkach, lub stojach o opatrzone być winny we właściwe im nazwy.

B. Nawozy pomocnicze.

Konkurs I. *Nawozy wapniowe*. Konkurs II. *Nawozy fosforowe*. Konkurs III. *Nawozy potasowe*. Konkurs IV. *Nawozy azotowe*. Konkurs V. *Komposty*. Konkurs VI. *Surrogaty podściółkowe*. Wszelkie nawozy pomocnicze przedstawiać należy w ilościach nie mniejszych jak po 25 funtów. Konkurs VII. *Przyrządy do rozdzielania na polu nawozów pomocniczych służące*. Konkurs VIII. *Konkurs gospodarstw*, w których produkcja rolna, w znacznej części na użyciu nawozów pomocniczych jest oparta. Warunki jak wyżej przy konkursie XVI.

C. Produkta nabiałowe.

Konkurs I. *Masło*. Okazy dostarczone być powinny w oselkach, albo też w opakowaniu, w jakim na targ są odstawiane, w ilościach nie mniejszych, jak 2 funty. Konkurs II. *Sery*. Okazy przedstawiać należy w tej postaci, w jakiej na rynek handlowy bywają dostarczane. Konkurs III. *Różne przetwory z mleka*, jak np. kefir, kumys, mączka mleczna i t. p. Okazy dostarczane być winny w postaci, w jakiej są dostarczane w handlu. Konkurs IV. Konkurs racjonalnie prowadzonych gospodarstw nabiałowych. Warunki jak wyżej przy konkursie XVI.

D. Wytwory przemysłu rolnego fabrycznego.

Konkurs I. Kasza, mąka, makaron, krochmal, cykoryja w różnych gatunkach. Ilość mających się nadesłać okazów, pozostawia się do uznania fabryk, reprezentowanych na wystawie.

E. Wytwory przemysłu domowego wiejskiego.

Konkurs I. Przetwory i konserwy z owoców i jarzyn, wina owocowe, oraz miody. Konkurs II. Wyroby i konserwy mięsne. Konkurs III. Konkurs gospodarstw, w których przemysł domowy jest rozwinięty. Należy przedstawić szczegółowe opisy odnośnych gospodarstw. Komitet zaś zastrzega sobie prawo zwiedzenia, we właściwej porze, stających do konkursu majątków, przez specjalnie w tym celu wyznaczoną delegację.

Licytacje w obrębie gubernii.

— W d. 3 (15) paźd. w sądzie okręgowym Piotrkowskim na sprzedaż: 1) osady młynarskiej Glinnik A.B.C. w gminie Dobra, w pow. brzezińskim położonej, od sumy 2,300 rs. i niżej. 2) Osady młynarskiej, położonej we wsi Rogóźnie, gminie Chociw, p-cie łaskim od sumy 7,500 rs. 3) nieruchomości w m. Brzezinach przy ul. Farnej pod № 52 od sumy 1,300 rs. 4) nieruchomości w m. Rawie przy ul. dawniej Piotrkowskiej, obecnie Rasimowskiej pod № 127 (hypotecznym 94), od sumy 1,500 rs. 5) majątku Wola-Blakowa lit. D. w gminie Brudzie, p-cie noworadomskim położonego, od sumy 9,000 rs. 6) Około 31 morg. ziemi bez budynków na terytorjum osady Sulejowa pod № 119 i 120 od sumy 1,500 rs. i niżej. 7) Nieruchomości na kolonii Żubardz w pow. łódzkim, pod № 71, od sumy 1,100 rs. 8) Połowy nieruchomości w m. Łodzi pod № 28 położonej przy ul. Podrosieckiej, od sumy 500 rs. — 26 sierpnia (7 wrześ) w magistracie m. Piotrkowa na dzierżawę od 1 stycz. 1892 r. do 1-go stycz. 1898 r. trzech działków ziemi w m. Piotrkowie, pod nazwą „Moryc”, a mianowicie: 1) działek—72 morgi 228 pręt. przestrzeni, od sumy 412 rs. 10 kop. rocznie; 2) działek—40 m. 296 pręt. od sumy 255 rs. rocznie; 3) działek—9 mórg 100 pręt. od sumy 53 rs. rocznie.

— Tegoż dnia w magistracie m. Będzina na dzierżawę trzech lokali w zabudowaniach żydowskiej koszernej łaźni od 19 wrześ. (1 paźd) 1891 r. do 18 (30) wrześ. 1894 r. od sumy za 1-y lokal 37 rs. 10 kop., za 2-gi lokal 63 rs. 60 kop., za 3-ci lokal 31 rs. 05 kop.

TARGI NA ZBOŻE.

Sasnowiec, dnia 19 sierpnia 1891 r.

Zyto nowe polskie kop. 158 — 160; ruskie k. 160—165½. Pszenica biała kop. 162 — 160, żółta kop. 148 — 158½; czerwona kop. 144 — 156. Owies (stary) kop. 85½—91½. Jęczmień (żywo) dla browaru k. 105; średni k. 95½—99½; na paszę k. 85½. Groch (słabo) wiktoryja kop. 105—109; warzewny kop. 89½ — 97½; na paszę kop. 85½. Bób koński (bez obrotu). Gryka wyborowa kop. 104½; średnia kop. 102—103½. Kukurydza (poszukiwana) kop. 93½. Siemię lniane (poszukiwane) wyborowe kop. 154 średnie kop. 142½—146 zwykłe kop. 132½—140½. Proso (nowe wyborowe) kop. 82—85½. Makuchy konopiane (bez obrotu) średnie kop. 74—78. Makuchy rzepakowe k. 78—81. Makuchy lniane k. 97½—101½. Siemię konopiane (bez obrotu). Rzepak (poszuk. kop. 171½—177½. Rzepik zimowy (poszukiwany) kop. 167½ — 171½. Otręby pszenne grube (łuzem) k. 80. Otręby pszenne miłkie (łuzem) kop. 80. Otręby żytnie (łuzem) kop. 87½.

Kurs za 100 rub. M. 209. 95.

A. Oppenheim.

Ruch pociągów

dr. żel. na stacyi Piotrków na sezon letni 1891 r.

a) w kierunku od Warszawy do Granicy:	g.	m.	
№ 1 Kuryjski (przych. (2 klasy) (odehod.	12	41	} po północy.
	12	47	
№ 5 Pospieszny (przych. (3 klasy) (odehod.	9	52	} przed południem.
	10	—	
№ 7 Osobowy (przych. (3 klasy) (odehod.	4	1	} po południu.
	4	11	
b) w kierunku od Granicy do Warszawy:			
№ 2 Kuryjski (przych. (2 klasy) (odehod.	2	43	} po północy.
	2	49	
№ 6 Pospieszny (przych. (3 klasy) (odehod.	5	59	} po południu.
	6	11	
№ 8 Osobowy (przych. (3 klasy) (odehod.	1	43	} po południu.
	1	53	
c) Pociąg miejscowy (3 klasy)			
№ 12 Wych. z Piotrkowa	6	—	} rano.
№ 11 Przych. z Warszawy	10	30	
			} wieczorem.

Rada Piotrkowskiego Towarzystwa Dobroczyńności

ma zaszczyt prosić Szanownych Członków tegoż Towarzystwa o wnoszenie zaległych i przypadających opłat. Kasa otwarta przy Taniej Kuchni, jak zwykle, pomiędzy 6 i 7 godziną wieczorem codziennie.

Przewodniczący Strzyżowski. Skarbnik Towarz. ks. Zagrzejewski.

Szkoła 3-y klasowa miejska

z 6-o letnim kursem.

W CZĘSTOCHOWIE.

Zawiadamia, iż zapis uczniów i kandydatów rozpocznie się 8 (20) Sierpnia, lekcyje zaś 20 Sierpnia (1 Września). Klasa III będzie w bieżącym roku otwartą.

(3—3)

Przełożony szkoły J. Lumpurski.

SZKOŁA REALNA 4-0 KLASOWA

Z KLASĄ WSTĘPNĄ I PENSYJONATEM w Częstochowie.

Przygotowuje do szkół wyższych realnych, technicznych, górniczej, handlowej i t. p. Zapis uczniów na rok szkolny 1891/2 rozpocznie się d. 20 sierpnia, a kurs nauk 2 września r. b.

(3—2)

Przełożony szkoły, b. nauczyciel gimnazjum, emeryt Przeorski.

O G Ł O S Z E N I A.

DENTYSTA

ZYGMUNT ROSENBLATT

w Piotrkowie

Plac Maryjański (Stary Rynek)
dom po D-rze Kaczorowskim.

Powróciwszy z zagranicy, wprawia sztuczne mineralne zęby, podług najnowszego systemu praktykowanego obecnie zagranicą (bez podniebienia); wyjmuję zęby bez najmniejszego bólu za pomocą Brom-Aethylu. Plombuje: złotem, platyną, srebrem i emalią białą. Przyjmuje chorych codziennie od 10 z rana do 6-jej po południu. (3-1)

Potrzeba

DWOCH PANIENEK

do wspólnej nauki z dziewczynką dziewięcioletnią. Wiadomość: W-na Psarska, dom Spana, 2-ie piętro. (4-1)

STANISŁAWA ŁAPIŃSKA

Przełożona Zakładu Naukowego

Żeńskiego 6-cio klasowego

Leszno 27,

w Warszawie

zawiadania osoby interesowane, że powakacyjny zapis uczenie odbywać się będzie, począwszy od 20 sierpnia, codziennie od 9 do 3. (3-1)

Zakład Naukowy Żeński

KATARZYNY Z CZERNICKICH

OLSZOWSKIEJ

Nowy - Świat 36
w Warszawie.

Przyjmuje uczennice przychodnie, pensjonarki i półpensjonarki po cenach przystępnych. (4-1)

DO SPRZEDANIA

DOM Z OGRODEM

o 8 lokalach i 2-eh sklepach przy ulicy „Dońskiej“ w Piotrkowie do sprzedania z wolnej ręki. Bliższa wiadomość u W-jej Psarskiej w Piotrkowie przy ul. Kaliskiej w domu własnym. (3-1)

Dystylarnia Parowa
PATSCHEGO I TROSZLA

w Warszawie

nagrodzona pięcioma złotymi medalami, dyplomami honorowymi, oraz najwyższą nagrodą orderem na wystawach międzynarodowych, poleca prócz różnego rodzaju wódek i likierów

WÓDKĘ MYŚLIWSKĄ które dostać można
WÓDKĘ WIOŚLARSKĄ we wszystkich handlach win i spirytualij w Piotrkowie.
WÓDKI z GWIAZDKĄ (52-1)

Jest do sprzedania

około 2400 pudów błyszczu ołowiu.

Życzący sobie nabyć część lub całość tego zapasu zechcą piśmiennie lub osobiście zgłosić się po bliższe informacje do biura „Towarzystwa Kopalni i Zakładów Hutniczych Sosnowickich“ w Sosnowicach, St. D. Ż. W. W. (3-1)

Dystylarnia parowa Markusa Brauna w Piotrkowie zaleca:

Wyborowy Spirytus

winny № 4, CHLEBÓWKĘ, Wyborną, Pragską, WIOŚLARSKĘ i COGNAC „wyższy gatunek“. (71-53)

SKŁAD WĘGLI

Włodzimierza Sapińskiego

(Róg alei Aleksandryjskiej).

CENY:

Korzece węgli grubych lub kostkowych z odstawa w skrzyniach zamkniętych 5 i 10-cio korców. k. 75.
Korzece węgli grubych z odstawa w mniejszej ilości w koszach k. 80.
Pud koks (bez odstawy) . . k. 30.
Korzece węgli drzewnych (z odstawa) rs. 1.

Uwaga. Obstalunki przyjmuje się w składzie. Odstawa natychmiastowa. (13-7)

WYNAJEM POJAZDÓW

Włodzimierza Sapińskiego

Dom W-go Adama Gołembowskiego wprost Poczty.

Karety, Powozy, Bryki, Konie.

M. Wojno

w Hotelu Krakowskim w Piotrkowie

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Wybór znaczny. Ceny niskie.

Zarządzający sklepem

W. Świdwiński.

(25-12)

Ja, niżej podpisany majster stolarski, mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że w m. Piotrkowie otworzyłem ZAKŁAD STOLARSKI przy ulicy „Twerskiej“ № 2, naprzeciw dystylarni parowej p. Brauna, w domu własnym i przyjmuję roboty w zakresie stolarstwa wchodzące, po cenach najprzystępniejszych. Nadto posiadam na składzie różne trumny i meble gotowe. z Uszanowaniem

(4-2)

J. Rozwens.

TEKLA GWOŹDZIK

Przełożona 3-klasowej pensji z klasą przygotowawczą i pensjonatem w m. Noworadomsku.

Zawiadania niniejszem Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż zapis uczenie rozpoczyna się 4 (14) sierpnia; kurs zaś nauk 20 sierpnia (1 września). (3-3)

Dnia 20 sierpnia r. b.
ZGINAŁ CZYSTY BLANKIET
Wekslowy

z podpisem: Józef syn Ignacego Paszkowski. Ostrzega się niniejszem, że weksel ten niema żadnej wartości i płaconym na wypadek wypełnienia go przez znalazcę nie będzie, o czem odpowiednie ostrzeżenia zostały porobione. (3-1)

NAUCZYCIELKA

Znająca dokładnie języki, z wyższym wykształceniem i odpowiednimi kwalifikacjami poszukuje lekcji. Wiadomość w Redakcji. (6-3)

DO SPRZEDANIA

Na KORZYSTNYCH WARUNKACH

Dom z Ogrodem owocowym

na przedmieściu miasta Przedbórz. Bliższe warunki i objaśnienia w Piotrkowie u W-jej Augusty Nowickiej ulica Bykowska dom p. Stronczyńskiego lub w Kaliszu w aptece p. Prusinowskiego. (10-2)

(R. i F. № 3482)

(12-9)



BIURO OGŁOSZEŃ

dla wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych

„Rajchman i Frendler”

w WARSZAWIE

ulica Senatorska № 26.

Przyjmuje ogłoszenia po cenach redakcyjnych.

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONE TOWARZYSTWO FABRYKI TABACZNEJ

A. N. BOGDANOW i S^{ka}
W PETERSBURGU

poleca łaskawej uwadze pp. palących nowo wypuszczone wyborowe gatunki tytoniu:

CHALIS w cenie od rs. 4 do rs. 2 za funt,

ARMIRO w cenie rs. 1 kop. 44 za funt,

WSCHODNI w cenie rs. 1 kop. 20 za funt,

Wysoka wartość tych gatunków, równie jak i innych wyrobów Towarzystwa, sprawia, że wszelka konkurencja z nimi jest niemożliwą.

(Raj. i Fr. № 6190)

(6-5)

Wille obu sąsiadów do dawnego powracają stan. Maksym co dzień prawie przyjeżdżał do mistrza swego, witał Lucię po dawnemu.

— Dzień dobry Luciu.

— Dzień dobry panie Maksymie—odpowiadała mu z uśmiechem.

Siedzieli w pracowni, gawędząc całemi godzinami o wszystkim i o niczym; nie mówiono sobie jednak nigdy o miłości.

Jerzy, którego praktyka wzrastała, coraz rzadziej mógł być w Garches. Każdą jednak wolną chwilę spędzał w towarzystwie Fernanda i Emilki. Nie się więc na pozór nie zmieniło. Lucia nie- szkala z Lerudem, choć wiedziała dobrze, że Fernan- dez był jej ojcem. Owej strasznej nocy nie mówio- no nigdy, tak, że wspomnienie jej zacierało się coraz to więcej.

Lucia nieraz już miała ochotę spytać Fernan- deza: "Ojciec kim jest moja matka". Ale nie śmiała tego zrobić.

Upłynął rok czasu.

W rocznicę śmierci Tonyego i Lucyjana, Emili- ka, Lucia, Jerzy i Maksym pojechali razem na cmen- tarz, by zawieźć kwiaty na grób niezszczęśliwych mło- dzieńców. Spokali tam Larchera, który pamiętał ró- wnież o zmarłych przyjaciółkach.

I znów pół roku upłynęło. Emilka troskliwie pielęgnowana przez Jerzego rozwijała się przepysznie, dorastała Luci, zmężniała, a cera jej nabrała czar- etowości i zdrowia.

W dniu nowego roku dwa stary z dziewięć-

— 289 —

rude wciąż mu przypomina, że ślubował starokawaler- stwo i że niewolno mu wstąpić w progi świątyni Hymenu.

Zresztą dziś już jest zaproszony na chrzestnego ojca do Maksyma i Luci, którzy za trzy miesiące oczekują pierwszej pociechy?..

Groby Lucyjana i Tonyego na Père Lachaise są zawsze pokryte kwiatami. Na grobie Ravageura oplacany dozorca utrzymuje porządek wzorowy; co się tyczy mogiły Katarzyny, ta zawsze ubra- na jest najrzadszemi roślinami, najpiękniejszymi kwia- tami.

Lucia, pragnąc się dowiedzieć, kto tak dba o grób biednej kobiety, ukryła się kiedyś za sąsiedni grobowiec, dowiedziawszy się naprzód, o której przy- strajają grób ten codziennie.

Wkrótce zobaczyła nadchodzącego Jana Solène. Dawny galernik podlał sam kwiaty, zmienił powiedle na świeże i ukląkł, by się pomodlić.

Lucia zrozumiała wszystko. Ukazała się nagle z za grobu, ukląknęła obok Jana Solène i szepnęła mu do ucha:

— Ojcie, odtąd oboje modlić się za nią będziemy.

K O N I E C.

w której znalazł się sam jeden w buduarze Katarzy- ny i porzucił na jej tualecie pudelko z brylantami. Następnie odesłał Jerzego i Maksyma do Garches.

— Jedzie tam naprzód o tem, co zaszło—po- wiedział, — ja dam sobie sam radę.

Obadzi wszystkie redakcyjne i zapobiegł zamiesz- niu nazwisk mieszkanców Garches do całej tej strasznej katastrofy.

Nazajtrrz wezwano do sądu Fernanda, Leru- da i Larchera, dla wybadania ich co do wypadków ubiegłej nocy; opowiedzieli, że pani Ravageur miała napad szaleństwa, że to widocznie wywarło wpływ tak zgubny na jej rodzinę.

Zatelegrafowano do rodziców Katarzyny, jed- nych spadkobierców, o brzytniej fortuny. Oboje je- dnak byli już tak chorzy, że nie mogli nawet przy- jeżdżać, by obłądź dziedziectwo. Stary w parę dni po odebraniu wiadomości umarł, żona ledwie o parę tygo- dni go przeżyła. Majątek Ravageurów przeszedł te- dy na rzecz skarbu. Całej rodzinie wyprawiono ty- ko pogrzeb z książęcym isiole przepychem i nad ich zwłokami wspaniałe wzniesiono grobowce.

Lucia i Emilka wplynęły na Fernanda, Ma- kyma i Jerzego, że przebaczyli umarłym i byli obecni na pogrzebie czworga niezszczęśliwych; potem po- wrócili wszyscy do Garches, oblicując sobie nie opusz- czając już rozkosznego ustroja i wiódł w nim ciche, zamknięte życie.

Dzienniki przez parę tygodni zajmowały się gorli- wie sprawą zwaną "L'ajmnicq ulicy Trony" ale zajęcie to, dzięki wplywowi Larchera, wkrótce stłumione zostało.

— 288 —

— 285 —

— Co ty tu za brednie do licha wygadujesz! — zawołał. — Będiesz ty mi cicho!.. A to co znów!.. Dlaczego nie mielibyśmy cię szanować i kochać?.

— Panie Fernandez—przemówił Jerzy Lacaze— między nami nie odmieniło się nic. Wszak prawda Maksymie?

— Przeciwnie, mój drogi. Zaszła tu zmiana ogromna. Wszyscy od dnia dzisiejszego i mocniej czuć i szczerzej kochać będziemy pana Fernandez; zaciągnęliśmy bowiem względem niego dług wdzię- czności. Panie, co do mnie, dumnym będę zawsze, dopokąd pozwolisz mi nazywać się swoim przyjacie- lem.

Wszyscy przy tej scenie mieli łzy w oczach. Larcher pierwszy zapanował nad wzruszeniem.

— Ależ ta głupota doprawdy—zawołał — mnie, mnie sceptyka, doprowadza do płaczu.

— Panie—przemówił wówczas Fernandez, zbli- żając się do niego—nikomu tyle co panu nie zawdzię- czam; pan jeden wlewał otuchę w moje serce w najcięższych chwilach mego życia, pan jeden mnie bronił.

— To tylko dlatego, żeby dogodzić Maksymo- wi i wyrazić moje głębokie w tej mierze przekona- nie—odparł Larcher.

— Dziękuję wam, dziękuję stokrotnie, drodzy przyjaciele — przemówił dawny Jan Solène, ocierając łzy.

— A więc przestaliście już płakać? — zawołał Lerude,—chwala Bogu! Strasznie nie lubię tych roz- Sieroty.

87

— Zanim wrócimy jednak—zaleci Jerzy—unikajcie panowie rozmowy z nami o wypadkach tej nocy. Niech im się zdaje, że to był sen okropny, a nie rzeczywistość.

Młodzi ludzie uradzili w drodze, że zatrzymają się najpierw u Maksyma i tam naradzą się nad tem, co im robić wypadnie. Rzeźbiarz chciał zwrócić uwagę na pieniądze znalezione za rzęby; Jerzy narządził i księżki, które dostał od nich. Nie byli jednak zdecydowani co zrobić, ze względu na Tonyego i Lucyana, którzy nie chcieli robić przykrości.

Przejeżdżając obok parku Monceau ku ulicy Fortuny, zauważyli ogromne zbiegowisko przy rogu bulwaru de Courcelles i ulicy Prony.

— Na kilka chwil przedtem przekupnie mijają cy pałac Beaugeurów zauważyli leżące przed ganikiem zwłoki męczężny, z roztrzaskaną czaszką. Zadzwoniono do drzwi, a skoro rozespiana służba otworzyła drzwi, odkryto ponury dramat. W tej chwili komisary policyi, uprzedzony przez jednego ze służących, nadbiegli i wchodzili do wnętrza.

Larcher z towarzyszymi wsunęli się za nim bez trudności i dowiedzieli się, jak strasznie zakoboczyła się scena, której w nocy byli obecni. Te cztery nagłe i straszne samobójstwa, czy też zabójstwa, dla wszystkich były nieodgadniętą zagadką. Trzej młodzi ludzie tylko mogli ją byli rozwiązać.

Ojciec Jerzego i dziadek Luci byli nakoniec pomaszczeni.

Nad zwłokami Lucyana i Tonyego, Jerzy i Maksym zapłakali eżeszera. Larcher skorzystał z chwili.

— 287 —

czulających scen. Alel najjaśniejszym z tego wszystkiego jest to, że tracę córkę.

Jan Solène uśmiechnął się smutnie.

— Adoptowałeś ją pan i masz do niej zupełne prawo—rzekł.—Przeczuwałem ja oddawna twoją tajemnicę, sąsiedzie i byłem bardzo szczęśliwy. Żyłem obok swego dziecka, dla którego życie pragnąłem poświęcić. Wolno mi było patrzeć na nią, kochać ją i pieścić. Nie zazdrościłem ci zupełnie; zresztą nie zmieniło się nic między nami, *nasza* córka pozostanie i nadal twoją córką.

— Tak, to co innego!—zawołał uradowany artysta.—Taki układ podoba mi się niezmiernie.

I wracając do swego zwyczaju, zaczął chodzić po pracowni z rękami w kieszeniach. Wyciągnął nakoniec fajeczkę i zapalił ją.

— Pieniądze!—szeptał ciągle,—pieniądze!.. Głupcze!.. głupia rzecz!

Nagle oczy jego padły na brylanty zostawione przez dziewczętą.

— Ależ to tu pozostać nie może—zawołał.

— Ponieważ panie je odrzuciły, jeśli panowie pozwolą, odwiezę je sam do Paryża i to natychmiast.

— Jaki? odjeżdżasz pan?—zawołano.

— Tak, muszę zajrzeć na ulicę Prony, dowiedzieć się, co tam słychać i jeżeli to możliwe, zapobiedz skandalowi. Jerzy i Maksym pojedą ze mną, bo będą ich może potrzebował.

— Niechże i tak będzie, ale wracajcie niedługo—zawołał Lerude. Macie nam pomóż rozerwać nasze dziewczętą.

— 286 —

tami oczekiwali w progu Willi Leruda na przyjazd Jerzego Maksyma i Larchera. Młodzi ludzie przyjechali dziś wczesniej, niż zwykle. Maksym odprowadził Lucię na bok.

— Luciu!—zawołał.—Czy kochasz mnie jeszcze? — Maksie mój!—odparła—ani na jedną chwilę kochać nie przestałam; o chwilę gdy przy drzwiach twoich, obok studni, pierłam bieliznę swoją i dzianka, od owej chwili, aż do spotkania naszego w parku, aż do dnia dzisiejszego, byłeś mi zawsze najdroższym i ukochanym—i będziesz nim zawsze!.

— A więc uścisnąj mnie najdroższa i pozwól włożyć sobie na paluszek ten oto pierścionek.

Jerzy w tej samej chwili oświadczył się Emilce.

— Czy ukochana moja masz w sercu choć odrobinkę uczucia—pytał—dla tego, który ciębie ukochał nad życie?

— Kocham cię z całego serca—odparła, rumieniąc się.—Kocham cię i kochać będę zawsze.

— A mnie kto uścisną — zawołał tuż za nimi wesoly głos Larchera. — Gdzież to jest, proszę, sprawiedliwość?.. Wysłanuj się Indzium, nadszkałuj im, dogadaj!.. Każdą odpłacaj za to wdzięcznością!.. Zanim o tobie zupełnie w chwili szczęścia.

Lucia i Amelka wyciągnęły do niego ręce, które on ucałował z zapamiętaniem. Zamówił sobie zaproszenie na wszystkie niedziele roku i przyjął im, że za to zostanie przez całe życie kawalerem, by im wierniej służyć.

— Spodziewam się, że tak zrobisz — zawołał Lerude.—Teraz, kiedy tych czworo duków kochać się

— 290 —

— 291 —

będą i wiekniecie do siebie gruchać, ciekawa rzecz, cobyśmy poczęli, my starzy, gdyby nas ten kochany Larcher nie rozweselał... Tylko, Maksymie pamiętaj, proszę, nie licz na posag Luci. Jestem zrujnowany, nie mam ani grosza i moja mała oprócz swoich stu tysięcy franków nic ci nie wniesie. Nieszczególną robisz partyję.

— Najlepszą, jaka być może—zawołał Maksym; ale Fernandez nie dał mu dokończyć.

— Przepraszam sąsiedzie—rzekł.—Majątek naszych córek musi być zupełnie równy. To, co mam, podzielię między Lucią i Emilką, tak, że każda z nich będzie mieć około piętnastu tysięcy liwrów renty.

— Ależ—chciał protestować Maksym.

— Młodzieńcze — powiedział ze zwykłą sobie stanowczością Fernandez.—Taka jest moja wola.

— Ojczulek ma słuszność — zawołała Emilka,—wszak prawda panie Jerzy?

Jerzy Lacaze zatkał Maksymowi usta ręką, mówiąc z uciechą:

— Ani słowa więcej!.. Taki jest przepis doktora!

W miesiąc później obydwaj śluby odbyły się razem.

Zachowano nadal obie wille w Garches, ale Lerude postanowił przepędzić zimę przy ulicy Nollet, by być bliżej Maksyma i Luci, a Fernandez najął apartament obok mieszkania państwa Lacaze. Obie rodziny żyły w zgodzie i zupełnej jedności. Larcher pozostał zawsze najwierniejszym ich przyjacielem. Nie ożeni się nigdy, choćby z obawy, by żona jego nie zawadzała jego przyjaciółom; zresztą Le-